

1948 o 40%. Inny jest bieg życia we wschodniej części miasta. Nie odczuwa się tu zasadniczo bezrobocia, a 12 tysiącom osób, które poszukują pracy, przeciwstawić można 9 tysięcy wolnych stanowisk. Najważniejszym zadaniem gospodarczym miasta jest w danej chwili problem właściwego wzmocnienia gospodarki zakładów uspołecznionych i dania im odpowiednich podstaw materialnych. Należy je uniezależnić od obcych środków i dać im możliwości samowystarczalności. Miasto zaoferowało na wyżej wymieniony cel 30 milionów DM.

W drugim kwartale br. zakłady uspołecznione po raz pierwszy wykazują w swym bilansie zbiorczym nadwyżkę. Maron podkreślił też znaczenie sektora prywatnego. Stwierdził, iż w obrę-

bie Demokratycznego Magistratu znajduje się 3 200 przedsiębiorstw prywatnych z 40 000 zatrudnionych, przedsiębiorstw uspołecznionych 465 z 50 tys. pracowników. Około 60% produkcji dostarczają przedsiębiorstwa uspołecznione, a 40% przypada na inicjatywę prywatną; poza tym zatrudnia rzemiosło 90 tys. pracowników. Berlin nie posiada większych własnych źródeł surowcowych i stać się musi znowu potężnym centrum przemysłu uszlachetnionego, miastem wysoko kwalifikowanej produkcji. Na wspomnianej platformie należy szukać możliwości eksportu i zdolności konkurencyjnej. Przyszłe plany gospodarcze będą też to brały pod uwagę.

Michał Zakrzewski

ZYCIE KULTURALNE

Biskup Münch przedstawicielem Watykanu w Bonn. Agencja telegraficzna dpa podała, że dotychczasowy wizytator apostolski w Niemczech, bp Münch został mianowany przez papieża nuncjuszem przy niemieckim Rządzie Związkowym i że w związku z tym kanclerz dr Adenauer oświadczył, iż szczególnie gorąco wita postanowienie papieża mianowania w Niemczech swego przedstawiciela, gdyż będzie on pierwszym przedstawicielem państwa zagranicznego w Bonn.

W związku z tą wiadomością agencja CND podaje, że nuncjatura w Niemczech, która po zniszczeniu jej berlińskiej siedziby przeniesiona została do Eichstätt w Bawarii, istnieje *de iure* nadal również po śmierci ostatniego nuncjusza Orsenigo oraz radcy nuncjatury Colliego, i że widnieje ona w dalszym ciągu w Roczniku papieskim. W kołach rządowych Bonn zwraca się w związku z tym uwagę szczególnie na to, że papież powołał do

reprezentowania interesów Watykanu przy niemieckim Rządzie Związkowym nie Włocha, lecz amerykańskiego dostojnika kościelnego. Ks. biskup Münch urodził się w r. 1889 w Milwaukee. Jego rodzice pochodzący z Czech i bawarskiego Palatynatu, wyemigrowali w ubiegłym stuleciu do Stanów Zjednoczonych. Biskup Münch otrzymał święcenia kapłańskie w r. 1913. Piastował on urząd wizytatora apostolskiego w Niemczech od czasu zakończenia ostatniej wojny.

Modlitwa o pomyślność Niemieckiej Rzeszy i niemieckiego narodu. Arcybiskup Kolonii, ks. kardynał Frings zarządził, by w niedziele i święta we wszystkich kościołach archidiecezji kołońskiej odmawiano w przyszłości na nowo po sumie „modlitwę o pomyślność Rzeszy Niemieckiej i narodu niemieckiego”, której odmawianie wiązało się z rozporządzeniem wydanym na podstawie konkordatu z Rzeszą

i miało miejsce od r. 1933—1945. Arcybiskup w ostatnim wydaniu swego organu archidiecezjalnego zakomunikował, że konkordat z Rzeszą obecnie znowu wchodzi w życie. Dawniejszy passus modlitwy: „...i oświeć jego przywódców światłem Swej prawdy” ma zostać zastąpiony przez formułę „...i oświeć jego rząd”.

Wznowienie przedstawień pasyjnych w Oberammergau. W roku 1950 wznowione zostaną słynne przedstawienia pasyjne w Oberammergau. Kardynał Faulhaber jako diecezjalny biskup gminy Oberammergau udzielił nowym aktorom tzw. „missio canonica”, kościelnego zezwolenia na grę. Zezwolenie to było potrzebne, ponieważ przedstawienia w Oberammergau posiadają charakter nabożeństwa. Kardynał stoi na stanowisku, że gmina odziedziczyła prawo wykonania pasji drogą ślubów jej poprzedników jako obowiązek religijny, i że osobista postawa aktorów nie może być sprzeczna z duchem przedstawień pasyjnych. Zdaniem kardynała przedstawienia pasyjne Oberammergau są czymś w rodzaju kazania katolickiego wygłoszonego w języku sztuki scenicznej, oraz wielką manifestacją religijną.

Statystyka religijna w Niemczech. Jak podaje Süddeutsche Zeitung, istnieje obecnie w Niemczech kilkaset sekt oraz przeszło 900 rozmaitych nazw czy określeń religijnych. Kościół ewangelicki oraz tzw. ewangelicko-luterskie wolne kościoły wykazują około 350 nazw religijnych. Do bardziej charakterystycznych należy wśród nich „Renitente Freikirche ungeänderter Augsburger Konfession in Hessen”. Kategoria „Inni chrześcijanie” liczy przeszło 300 kościołów i gmin od prawosławnych poprzez kwaków i Armii Zbawienia do adwentystów i „Wiedzy Chrześcijańskiej”. Izraelici posiadają 27 określeń. Do niechrześci-

jańskich stowarzyszeń religijnych należą np. „Związek „Niemieckiego Wyznania Boga” (zwolennicy Ludendorffa), bramani, buddyści, mormoni, konfucjanie, mahometanie, parsowie, szytoiści, taoiści, cyganie, chasydzi itd. Istnieje także związek, który nazywa się „Niemieckim Pogaństwem”. Niezrzeszeni religijnie przybierają najosobliwsze nazwy, np. „Ohne Seligkeit”, „Dadaisten”, „Dogmenlos”, „Antichrist”, „Urreligion” i „Kalosoph”.

Kontrofensywa nauki niemieckiej przeciwko linii Odra-Nysa. W ostatnim czasie wraz ze wzmożeniem w Niemczech zachodnich kampanii rewizjonistycznej daje się zauważyć intensywniejsze mobilizowanie nauki niemieckiej do walki z postanowieniami układu poczdamskiego, szczególnie w odniesieniu do granicy Odra-Nysa. Uwidocznilo się to w organizowaniu w jesieni bieżącego roku w głównych strefach zachodnich tak zwanych Ostdeutsche Kulturwoche (Wschodniemieckich Tygodni Kulturalnych), w których uczeni niemieccy usiłowali wznowić argumenty racji stanu Niemiec bismarkowskich i podać w wątpliwość żywotność interesów Polskiego Państwa Ludowego przy równoczesnym wykazywaniu rzekomego bezprawia wysiedleń Niemców z polskich Ziemi Odzyskanych i szkodliwości dla gospodarki europejskiej obecnych wschodnich granic Niemiec. Jeden z takich tygodni odbył się w Heidelbergu. Zorganizował go „Związek Wyszędzonych Niemców”, tak zwany Interessengemeinschaft der Ausgesiedelten Deutschen (I. D. A. D.). Uroczystości otwarcia w auli Uniwersytetu „dodał blasku” jako gość minister Związku dla wysiedlonych, dr Lukaszek.

Cykl naukowy odczytów otworzył referat byłego profesora zwyczajnego niemieckiej historii prawa na uniwersytecie w Pradze, Wilhelma Weiz-

säckera. W swoich wywodach na temat „Niemiec i kulturalnych zdobyczy ich wschodniej ludności” prelegent doszedł do wniosku, że najnowsze wypadki historyczne na wschodzie „cofnęły koło historii o tysiąc lat”. Mianowicie podobnie jak w początkach drugiego tysiąclecia naszej ery Niemcy stały się obecnie na nowo granicą Zachodu, podczas gdy w stuleciach dzielących te dwie analogiczne sytuacje bastiony łacińsko-chrześcijańskiej kultury przeniesione zostały daleko w głąb terytoriów słowiańskich. Prof. Hildebert Böhm w swym referacie o socjologicznej strukturze ludów wschodnich wystąpił z tezą, że całkowity prawie brak mieszczańskiej warstwy na wschodzie stał się przyczyną nieustannych konfliktów między szlachtą a chłopstwem, dopóki te konflikty nie doznały wyrównania w postaci akcji kolonizacyjnej ludności niemieckiej. Stopniowo z masy kolonistów rozwinął się, zdaniem referenta, stan mieszczański, który zajmował się kupiectwem i rzemiosłem i który wraz z postępującym naprzód dobrobytem ściągnął na siebie nienawiść zarówno miejscowej arystokracji jak i mas chłopskich. Problemami uregulowania granic na wschodzie zajęli się profesoro- wie: Seraphim i Maurach, autorzy broszury pt. „Z tamtej strony Odry-Nisy” („Jenseits der Oder-Neisse”). Wykazywali oni dotkliwy brak dobrej niemieckiej literatury, która by omawiała wagę i znaczenie strat terenowych dla języka niemieckiego, przy czym powoływali się na fakt, że w Polsce można już policzyć 60 publicystycznych prac, broniących „uroszczeń” polskich do granicy Odra-Nysa. Prof. Maurach wyraził pogląd, że dla dobra zjednoczonej Europy istnieje możliwość pokojowego współżycia Niemców i Polaków na „spornych” terenach. Jak więc widzimy w umy-

słowości Niemców nadających dziś ton w strefach zachodnich i pozostających pod opieką Anglosasów — nie się nie zmieniło. Pozostał szowinizm i tendencyjność nie wahająca się przed przekręcaniem powszechnie znanych faktów.

Rintelen o dzisiejszej filozofii niemieckiej. Profesor dr v. Rintelen, zajmujący katedrę zwyczajną na uniwersytecie mogunckim, przewodniczący niemieckiej delegacji na pierwszy argentyński kongres filozofów w rozmowie z dziennikarzami z Chile, zakreślił szeroki pogląd na dzisiejsze stanowisko filozofii niemieckiej, który znalazł powszechne zainteresowanie.

Prof. v. Rintelen rozróżnia cztery główne kierunki w dzisiejszej filozofii niemieckiej, które razem wzięte stanowią silny wyraz rozbudzonego duchowego życia Niemiec”. Pierwszy kierunek występuje w tradycyjnej formie neokantyzmu i ma swoich głównych przedstawicieli w osobach: Ebbinghauusa i Littta. Drugi kierunek uprawia w nawiązaniu do Diltheya rodzaj kulturalnego historyzmu, reprezentowany przez Rothagera i Heimsoetha. Trzeci kierunek umysłowy, związany ściśle z myślą ewangelicką, posiada zabarwienie teologiczne i ma najwybitniejszego eksponenta w osobie G. Krügera, czwarty zaś opiera się na przeświadczeniu, że człowiek może dojść do obowiązków go wartości nie w formie spekulatywnej, lecz na podstawie realistycznego stanowiska wobec natury. W tym obozie zauważyć można nazwiska z najrozmaitszych kierunków, między innymi Nicolai Hartmanna, Aloisa Wenzla i Steinbüchela. Pozycję osobną w Niemczech zajmuje filozofia egzystencjonalna, reprezentowana przez Heideggera, Jaspersa, Gadamera i Bollnova. Do czołowych niemieckich filozofów należy także zaliczyć zdaniem

prof. Rintelena, katolickiego teologa i filozofa Guardiniego, a wśród protestantów Thielickego i Goggartena. Ernesta Jungera określił Rintelen jako „rodzaj sejsmografu dla duchowego rozwoju Niemiec w ostatnich dziesiątkach lat”.

Co się tyczy postawy niemieckiej młodzieży, to prof. Rintelen twierdził, że stała się ona bardzo krytyczna wskutek licznych doświadczeń przed wojną, w czasie wojny i po wojnie: „Trudno sobie wyobrazić, by mogła ona przy obecnym swym usposobieniu przyjąć postawę idealistyczną. Przy tym jest jednak młodzież niemiecka niesłychanie pilna, w odwadze swojej absolutnie niezłamana i pełna wiary w przyszłość. Nigdy nie była ona tak ogarnięta jeszcze pragnieniem nawiązania wewnętrznej łączności z pozostałym światem, jak obecnie. Cechują ją szczerą gotowość utrzymania intensywnych kontaktów z zagranicą, oraz prawdziwego porozumienia z wszystkimi narodami świata”.

Prof. dr v. Rintelen wygłosił w Instytucie Językowym uniwersytetu w Korbodzie prelekcję o osobowości Goethego, która wywołała dość duże wrażenie w świecie naukowym.

Najważniejsze wydarzenie kulturalne w Niemczech w strefie wschodniej od czasu zakończenia wojny stanowiło zdaniem prasy przemianowanie Towarzystwa Studiów nad Kulturą Związku Radzieckiego na Towarzystwo Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej. Towarzystwo Studiów nad Kulturą Związku Radzieckiego było w przeciwieństwie do takiej organizacji, jaką był Związek Kulturalny Demokratycznej Odnowy Niemiec, organizacją masową. Posiadało ono gęstą sieć swych komórek na terenie całej strefy wschodniej, docierało nawet do miasteczek i wsi. Działo od dwóch lat i rozwijało niezwykle żywą akcję, starając się przy-

ciągać wszystkie warstwy ludności niemieckiej, zaznajamiać je w sposób najbardziej popularny i atrakcyjny z kulturą krajów demokracji ludowej, głównie Związku Radzieckiego, kładło nacisk na osobisty, społeczny i artystyczny kontakt publiczności niemieckiej z przedstawicielami tych krajów, zwłaszcza w odniesieniu do sztuki i nauki, inicjatywę dla tych przedsięwzięć powierzając znanym osobistościom niemieckim, zarówno czynnym politycznie jak i bezpartyjnym. Towarzystwu szło głównie o rozkrzewianie książek beletrystycznych, naukowych i aktualno politycznych pióra autorów radzieckich i marksistowskich. Dzieła takie, jak Tolstoja i Czernyszewskiego, Szofłochowa i Ilji Erenburga, Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina Towarzystwo wydawało w doskonałej szacie graficznej i rozprowadzało po niezwykle niskich cenach.

Obecnie jego dziedzictwo przejmuje Towarzystwo Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej. Jakie miał znaczenie fakt powstania tego Towarzystwa, tego dowodzą słowa premiера rządu niemieckiego Otto Grotewohla, wypowiedziane na uroczystości zmiany nazwy tego Towarzystwa: „Zmiana nazwy na Towarzystwo Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej stawia nas z góry dzięki silnej i zdecydowanej woli naszych radzieckich przyjaciół na stopniu równości. Tutaj uwidoczni się to, że z systemu okupacji i czteroletniej współpracy z nią rozwinęło się coś nowego, coś niesłychanego i wielkiego, i to w momencie międzynarodowych politycznych procesów, które posiadają nadzwyczajne znaczenie dla narodu niemieckiego. Rozwój związków przyjaznych stanowi siłę motoryczną, która pozwala nam w ramach i na froncie pokój miłujących narodów wspólnie kroczyć ku zapewnieniu i umocnieniu pokoju światowego”.

Przywódcy Towarzystwa liczącego już kilkaset tysięcy członków postano-

wili jeszcze energiczniej starać się o pozyskanie mas: „My musimy ze swoją robotą uświadamiającą iść do fabryk i do szkół — wołał pewien mówca na kongresie Towarzystwa — i wykazywać, że zdobycze ostatnich czasów zawdzięczamy władzy okupacyjnej Zw. Radzieckiego.” Ten sam mówca opowiada się też szczególnie za zacieśnieniem

przyjaźni z narodem polskim: „Jeśli chcemy po tym kongresie budować wszelkimi siłami przyjaźń niemiecko-radziecką i uczynić ją dobrem powszechnym naszego narodu, to musimy też postanowić sobie wraz z nią rozwijać mocną przyjaźń niemiecko-polską.”

Aleksander Rogalski